

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oras piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 145.

Bochum, czwartek, 6 grudnia 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polsey! Uczyć dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!



Na grudzień

zapisać można

„Wiarusa Polskiego“

na każdej pocztce. Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ wraz z trzema dodatkami

tylko 50 fen.,

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Rodaków prosimy, aby swych znomych zachęcali do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na grudzień.



Polacy na obczyźnie.

Derne. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Marcina w Derne. Na początku roku 1899 liczyło Tow. 97 członków. Pojechało do strony rodzinne 6, do wojska 4, dla zmiany pracy było 4, wykreślono z powodu niezapłaconia składek miesięcznych 18, pozostało 55 członków. Honorowych członków miało Towarzystwo 4. Z tych 1 umarł i to p. W. Józefowski. Dochodu miało Towarzystwo 563,80 m., rozchodu 396,61 m., pozostało w kasie 267,19 m. Posiedzeń odbyło Towarzystwo 32. Zabawy 3 i Gwiazdkę. Z gazet abonuje Towarzystwo „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Książek od Towarzystwa Czytelników ludowych posiadamy 177 tomów. Udział brało w czytaniu 30 członków. W ciągu roku zebrano do skarbnicy 20,98 m. Z chorągwią występowało Towarzystwo 9 razy. Na Nowy Rok obraliśmy na walnem zebraniu do zarządu: Przewodniczącym Józefa Tondera, zastępcą Wawrzyną Binkowskiego, sekretarzem Jana Trzeciaka, zastępcą Antoniego Kaczmarka, kasyerem Jana Misiaka, zastępcą Ignacego Binkowskiego, rewizorami Kasy Krawczyka i Marcina Kozłowskiego, bibliotekarzem Ludwika Marcinkowskiego, chorążym Tomazą Gindera, zastępcą Wincentego Linkę, asystentami Tomazą Szymczaka i Stanisława Borowczyka, zastępcami Ignacego Michalskiego i K. Antkowiaka. Listy prosimy nadsyłać do przewodniczącego.

Józef Tonder, prezes.

Jan Trzeciak, sekr.

Różnych sposobów

chwytają się wrogowie Polaków, aby usprawiedliwić prześladowania, jakie w zaborze praskim znosić bez przerwy musimy. Szczególnie straszą „blatny“ niemieckiego Michałka twierdzeniem, że Polacy takiej nabierają siły, że stają się groźnymi dla „Vaterlandu“. Tak np. zamieściła teraz półurzędowa „Berliner Correspondenz“ obszerny artykuł, wykazujący nadzwyczajny rzekomo przyrost także polskiej mniejszości własności ziemskiej w ostatnich latach. Ten artykuł podpadł bardzo. Wiadomo przecież, że zawsze, gdy rząd nosił się z myślą wydania nowych ustaw antypolskich, wyjątkowych, pojawiały się takie półurzędowe artykuły, które miały przygotować opinię publiczną na nowe ustawy, wykazując grożące ze strony polskiej niebezpieczeństwo, a tem samem potrzebę surowszych, dosadniejszych środków przeciwko Polakom. To też i obecnie niezależna prasa niemiecka zastanawia się nad celem tych artykułów i wyraża przypuszczenie, że zapowiadają one nowe ważne kroki ze strony rządu.

W jakim kierunku rząd nowymi ustawami na nas uderzy, przeciwko której stronie naszego bytu narodowego lub ekonomicznego — trudno

na razie przewidzieć. Z charakteru tych dwóch publikacji wnosić można, że nowe ustawy antypolskie wymierzone będą głównie przeciwko włościanom naszym, że będą im utrudniały nabywanie ziemi. Czy przez jaki zakaz, czy też popieranie materyjalne mniejszych rolników niemieckich z kasy państwowej, to jest jeszcze zagadką. Dość, że przypuszczać można, iż rząd w rzekomo „ojcowskiej swej troskliwości“ dla polskiego chłopca, pragnie mu utrudnić nabywanie ziemi, tej jego najlepszej żywicieli.

Swoją drogą artykuł „Berliner Correspondenz“ — jeżeli podane w nim liczby zgadzają się z prawdą, jest i dla nas bardzo pouczającym, jest co się zowie wspaniałem wprost świadectwem ekonomicznej dojrzałości polskiego ludu, polskich włościan. Potwierdza on, że lud polski, mianowicie włościanstwo polskie, odżykuje pracą i oszczędnością to, co starsza brać — szlachta, nieraz z lekkomyślności zaprzepaściła, to jest ziemię ojczystą.

Artykuł „Berl. Correspondenz“ zajmując się jedynie mniejszą własnością ziemską, to jest posiadłościami niżej 200 ha, czyli 800 mórg obszaru i to tylko w ostatnich trzech latach, od roku 1897 do 1899. Według zawartego w jej artykule zestawienia przeszło z polskich rąk w niemieckie:

w r. 1897: 483 posiadłości z 2979 ha.
w r. 1898: 598 „ 3575 ha.
w r. 1899: 560 „ 2735 ha.

Natomiast z niemieckich rąk w polskie:

w r. 1897: 1133 posiadł. z 6693 ha.
r. 1898: 954 „ 6190 ha.
r. 1899: 878 „ 6992 ha.

Czyli, że zysk po stronie polskiej wynosił:

w r. 1897: 650 posiadł. z 3714 ha.
r. 1898: 356 „ 2615 ha.
r. 1899: 318 „ 4257 ha.

razem w tych trzech latach: 1324 posiadłości z obszarem 10,586 ha. czyli przeszło 40,000 mórg.

Do liczb tych dodaje „Berl. Correspondenz“ następujące, bardzo pochlebne dla naszego społeczeństwa uwagi:

„Nie ulega wątpliwości, że słabość ekonomiczna polskich warstw zarobkowych, bezowocne marnotrawstwo siły ekonomicznej, które uważać trzeba za jedną z przyczyn upadku byłego państwa polskiego, powoli ustąpiły miejsca — przynajmniej w dzielnicach pod panowaniem pruskim, wytrwałej energii, pracowitości i świadomości celu swego postępowi na każdym polu, w każdej dziedzinie zarobkowej. Tak w przemyśle i rzemiośle, jak i w handlu i rolnictwie dokonuje się potężny rozkwit żywiołów polskiej narodowości, tak pojedynczych jednostek, jak i pracy organicznej, spółkowej wspólnej wszelkich ekonomicznych czynników.“

Dziękujemy za to uznanie! Jest ono może trochę przesadne, ale poniekąd w części przynajmniej, słuszne. Sprawiedliwie sądząc, przypuszczać by można, że ta korzystna zmiana w usposobieniu ludności polskiej napędzić musi rząd pruski szczerem zadowoleniem, że cieszyć się on musi z tych postępów znacznej części swych poddanych, boć przecież dla każdego rządu miłszem być powinno, gdy ma poddanych pracowitych, energicznych, kroczących naprzód — aniżeli próżniaków — opojów i utracuszów. W tym wypadku jednakże przypuszczenie takie nie odpowiada rzeczywistości. Rząd pruski bynajmniej nie cieszy się z tych postępów polskość — lecz przeciwnie u-

waża je nawet za powód do nowych ciosów przeciwko Polakom!

Nawet organowi posła Richtera „Freisinnige Ztg.“ podpada, że w dalszym ciągu tego artykułu używa ministryalna „Berl. Correspondenz“ zdań i zwrotów takich, jak: „polskie niebezpieczeństwo“ — „wdzierające się w głąb Prus wroga“ — „narodowa wojna“ itd. — z których by wnosić można, że jakaś obca armia wkracza w głąb Niemiec. Słusznie też zauważa organ ten, iż podobne zwroty i wyrażenia nie zgadzają się z konstytucją pruską, według której rząd wszystkich poddanych pruskich uważać powinien za równie bliskich sercu swemu, a co najmniej już za równych wobec prawa. Nawiezując zaś do liczb powyższych wypytuje organ Richtera całą bezowocność dotychczasowej polityki antypolskiej i zapytuje się, co właściwie jeszcze rząd przeciwko Polakom przedsięwziąć zamierza?

I Prusaćcy żądają jeszcze, aby ich za to wszystko Polacy kochali.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Kościerzyna. Jak niebezpiecznem jest dawać dzieciom broń do ręki, świadczy następujący wypadek, który zdarzył się na przedmieściu. Chłopiec w wieku szkolnym, bawiąc się cieszynką (teszyngiem) rewolwerową, strzelił do właścicielki Boettchowej i zranił ją w głowę. Musiano na miejscu wezwać pomocy lekarskiej, gdyż kula uwięzła głęboko w biodrze.

Chojnice. Znowu donoszą o odkryciu nowego śladu mordercy. Sędziowie przesłuchują nowych świadków. Szczegółów bliższych brak. — W zeszłym tygodniu odbyły się dwa terminy lokalne w hotelu Wagnera w sprawie braci Rosenthalów, uwięzionych za krzywoprzysięstwo. Jak donoszą gazety antysemitki, na terminie urzędowali dwaj adwokaci żydowscy i prokurator dr. Gordon z Berlina, który ma być także pochodzenia żydowskiego.

Tomaszkowo. Nagłą śmiercią zmarł tu w piątek wyrobnik Władysław Pawłowski. Znajdował on się wieczorem o 8-mej w karczmie, gdzie wziąwszy kawałek śledzia w usta, padł i ducha wyzionął. Wszelkie usiłowania przywrócenia go do życia były daremnymi.

Nowemiasto. Przy ścisłych wyborach do rady miejskiej żydzi najwięcej głosowali za kandydatami niemieckimi i głównie im mają Niemcy zwycięstwo do zawdzięczenia. — Lud polski powinien to sobie pamiętać, zwłaszcza obecnie przy zakupach gwiazdkowych.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Miejska Górka. W środę, dnia 28 z. m. odprawił tu pierwszą Mszę św. neopresbyter ks. Br. Rożankiewicz. Ludu zebrano się tyle, jak w największą uroczystość. Kościół i ulice, kędy szła procesja z probostwa, w wieńce i girlandy przyozdobiono. Bractwa wszystkie tu istniejące z światłem, obrazami i chorągwiami, panny w białych sztychach, których było kilkunastu. Całe niemal miasto w świąteczną przybranie było szatę.

Wolsztyn. Gospodarz Franciszek Nowak w Tłokach chciał w nocy z 27 na 28 b. m. napić konia. Nachylił się nad studnią, aby nabrać z niej węborkiem wody. W tej chwili stracił równowagę i wpadł do studni, w której wodostan wynosił tylko 75 centymetrów. Na drugi dzień rano wydobyto zwłoki jego ze

studni. Próby przywołania go do życia nie odniosły żadnego skutku. Prawdopodobnie uderzył on przy spadaniu głową o kamienne obmurowanie studni i zanim spadł do wody, już nie żył. Nowak liczył lat 60.

Poznań. Onegdaj w południe żona robotnika, Jędrzejczakowa, która mieszka przy ulicy Fortecznej nr. 31, opuściła właśnie swoje mieszkanie, aby mężowi zanieść obiad, gdy mieszkający w tym samym domu handlarz węgli spostrzegł dym, wydobywający się z jej okien. Otworzył natychmiast gwałtem zamknięte na klucz drzwi mieszkania Jędrzejczakowej, gdzie spostrzegł w kuchni jej córkę, mającą około 3 lata, zupełnie spaloną. W mieszkaniu było oprócz niej dwoje dzieci, dziewczę 5-letnie i chłopczyk, mający 6 tygodni, którym nic złego się nie stało. Owe dziewczętko 3-letnie może w nieobecności matki przybliżyło się do rozpalonego pieca żelaznego, od którego zapaliły się sukienki.

* Ze Słazka czyli Starej Polski.

Zaborze. Z jakich przyczyn rozwiązują na Słazku zebrania polskich robotników? Na to nową odpowiedź znajdujemy w najnowszym numerze „Katolika“. Czytamy tam, co następuje:

„Zebranie górników w Zaborzu u p. Szymy nie mogło się w niedzielę, 25 z. m. odbyć, ponieważ policja przeszkodziła. Miało się rozpocząć przy licznych udziałach, gdy wtem wachmistrz Demitter rozwiązał zebranie, a za powód podał brak tabliczek przy drzwiach z napisem, gdzie jest wyjście w razie niebezpieczeństwa (pożaru), oraz przepełnienie. Górnicy rozeszli się spokojnie, lecz byli oburzeni, że dla takich powodów zebranie rozwiązano.“

„Rzeczywiście musi to oburzać każdego, że policja tak mało względu pokazała i tak sobie postąpiła. Zwołujący zebranie powinien jej o to wytoczyć proces, aby się wykazało, czy pod rządem pruskim tak postępować wolno.

„Policja, według naszego zdania, jest na to ustanowiona, aby chronić obywateli przed przestępowaniem prawa. Policja w Zaborzu była więc mogła zwrócić p. Szymie uwagę, że braknie tabliczki, a wtenczas byłby ją powiesił.

„Dla czego zresztą policja tego już dawniej nie widziała?“

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z powodu wykroczeń, jakich się dopuszcza w Kamerunie kapitan Besser, otrzymał on, jak się dowiaduje „Voss. Ztg.“, rozkaz,

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Odwrót.

Wypadkiem tym, który zmienił położenie obu stron walczących, było nagle zgaśnięcie ognia, który dotąd oświecał las o tyle przynajmniej dostatecznie, że przy tym blasku toczyć można było krwawą i upartą walkę. Sosna spaliła się zupełnie i runęła na mokra, przesyconą wilgocią trawę i od razu prawie zgasła. Małe tu i owdzie ukazujące się płomyki, oraz węgle żarzące się jeszcze, nie dawały tyle światła, by można cokolwiek widzieć na dalszą odległość.

Ciemność, jaka nagle po jarzącym blasku zapanowała w puszczy, w zdumienie na chwilę wprowadziła obie strony. Wstrzymano się z wzajemnem przesłaniem sobie śmiercionośnych pocisków, tylko słychać było, jak Niemcy głośno nawołują się. Wszystkie ręce zatrzymały się na cięciwach, a oczy patrzyły zdumione, nie wiedząc, co robić.

Jeden tylko Lisek nie stracił przytomności. Od razu pojął on, jak wielką mu może korzyść przynieść ten wypadek i postanowił wyciągnąć zeń wszelkie możliwe korzyści. Postanowił więc pod zastaną nocy dokonać tego szybkiego odwrotu. Czas już był wielki, gdyż na wschodzie, za Wisłą, niebo bieleło już, zwiastując bliski świt. Chłodny, orzeźwiający powiew budzącego się dnia czuć było w lesie. Lisek wiedział, że jeżeli teraz nie zdoła wycofać się szczerliwie, to z nastąpieniem dnia, w obec przemagającej siły niemieckiej cały oddział przepadnie.

W jednej chwili, z charakterystyczną go stanowczością, kazał ciągle strzelać przed sie-

aby natychmiast wracał do Niemiec. Sprawę tę rozpatrywać będzie sąd wojenny.

Jak widać, to Niemcy nie mają szczęścia ze swymi „cywilizatorami“.

Rzym. Papież przyjmował dnia 29 z. m. w kościele św. Piotra pielgrzymów rumuńskich i hiszpańskich łącznie z uczniami i uczennicami szkolnymi Rzymu. Dzieci zajęły większą część kościoła, począwszy od wielkiego ołtarza. Na widok Ojca św. wyszedł z dziesięciu tysięcy młodych piersi okrzyk: „Niech żyje Papież-Król!“ Dwie kapele grały hymn wojskowy byłego państwa papieskiego.

Kolonia. Na powitanie prezydenta Transwaalu Krügera przybyły na dworzec ogromne tłumy. Pociąg salonowy nie podjechał z Krügerem na sam peron, lecz został w tyle. Lud rzucił się przeto do tego wagonu, aby Krügera zobaczyć. Wśród niezmiernego natłoku spadło do rowu dziesięć osób i kilka z nich poraniło się niebezpiecznie. Gdy zrobiono przejście, Krüger dostał się na peron, ale musiał na dworcu w pokoju służbowym inspektora Lauera zacheć, gdyż ciżba była za wielką. Poprzednio siedział Krüger kwadrans w pojeździe, ale musiał wysieść, gdyż lud nie chciał go przepuścić.

Przybył tu z Luksemburga cesarski poseł Tschirsky i Bügendorff i uwiadomili Krügera, że cesarz Wilhelm II, rozporządziwszy swym czasem już w inny sposób, nie może teraz Krügera przyjąć, nad czem wielce ubolewa. Posłyszawszy to Krüger, postanowił podróży do Berlina zaniechać i uda się ztąd najprzód do Holandji.

Wolsztyn. Ostateczny wynik wyborów uzupełniających w okręgu międzyrzecko-babimojskim jest następujący:

Rządowiec Gersdorff otrzymał 9555 głosów, kandydat polski adwokat Chrzanowski 8719, nieważnych głosów było 99. Gersdorff zwyciężył większością 837 głosami.

Warszawa. Książę Imeretyński, jenerałny gubernator Królestwa Polskiego pod rządem rosyjskim — umarł nagle w piątek wieczorem — na paraliż serca.

Rozruchy w Chinach. Z Pekinu donoszą, że coraz więcej Chińczyków powraca do stolicy. Ich postawa jest pozornie przyjazną. Z bokserów tylko tych czeka więzienie, którym można udowodnić, że mordowali chrześcian chińskich.

Z różnych stron.

Bochum. Zatrudniony przy przebudowywaniu dworca tutejszego robotnik Pioto-

bie, przeważnie do żarzącego się jeszcze ogniska, a kilku junaków wysłał, by sprowadzili konie. Znowu więc zaświtał rój strzał, które gwiżdżąc padały na ognisko i w koło niego. Niemcy z razu nie odpowiadali, ale potem i oni poczęli strzelać, ale nie mogąc już dobrze mierzyć, strzały ich popychane przez wiatr szły przeważnie górą. Z tem wszystkiem zdołali jeszcze dwóch ludzi zabić, a czterech ranić.

Nakoniec sprowadzono konie. Ciemność była nieprzejrzana w lesie, gdyż strzały padając w żarzące się ognisko, rozrzucały je do reszty. W jednej chwili cały oddział dosiadł koni, zostawiając na pobojowisku zabitych. Trzech śpiących ze starszyny, których nawet wrzawa bojowa obudzić nie mogła, siłą wsadzono na konie. Wziętemu przez Liska Niemcowi dano konia jednego z zabitych i wśród świstu strzał nieprzyjaciela, który słysząc jakiejś ruchy, znowu począł strzelać z podwójną energią, ruszono klusem wyciągniętym z powrotem. Wkrótce po wydostaniu się z pod strzał nieprzyjaciela i z możliwą szybkością o ile ciemna noc pozwalała, przesuwano się naprzód w największym milczeniu; Lisek nakazał zachowanie wielkiej cichości i wszelkich ostrożności. Rozrzucono się więc po lesie, płatan ślady, kilku ludzi zawracało, lub oddalało się w bok. W końcu rozdzielono się na cztery części. Jedna poszła samym brzegiem Wisły, a trzy inne puszcza w znacznej od siebie odległości.

Najwięcej wystawioną na niebezpieczeństwo, bo przesuwającą się brzegiem Wisły, złożoną z trzydziestu niespełna ludzi częścią dowodził Lisek. Wszystkie inne oddziały szły głębią puszczy, nie miały bowiem czego się obawiać. Jeżeli Niemcy o świcie puszcza się w

szły, został niebezpiecznie skaleczony kawalem żelaza.

Bochum. Gazety niemieckie donoszą, że tutejsza fabryka „Bochumer Verein“ wypowiedziała dużo robotnikom pracę dla braku zamówień.

Bochum. Tutejsza katolicko-niemiecka gazeta „Westfälische Volkszeitung“, organ centrowców powiatu Bochum, znów w ostatnim numerze wyszydza Polaków i wyzywa ich od „Polensohnów“, podając wiadomość następującą:

Bärendorf dnia 1 grudnia. Pewien tutejszy obywatel, liczący ludność, udał się stosownie do przyjętego obowiązku z kartami do liczenia do swego obwodu, aby je pomiędzy pojedyncze rodziny porozdzielać. W pewnym domu jednak lichy trafił. Mieszkający tam „Polensohn“ oświadczył: „Jest oszustwo, nie mam zaufania, musi najprzód przyjść mężczyzna z długimi bótami, świecącymi guzikami u surduta i z hełmem na głowie. Wynos się zaraz z mieszkania. Nie jesteś urzędnikiem.

Brzmi to w polakożerczej „Westf. Volksztg.“ dosłownie tak:

Bärendorf, 1 Dezember. Ein hiesiger „Volkszähler“ begab sich pflichtgetreu mit den Zählkarten in seinen Bezirk, um diese unter Sie einzeln Familien zu vertheilen. In einem Hause aber kam er schlecht an. Ein dort wohnender Polensohn erklärte: „Ist sich Schwindel, hab sich kein Vertrauen, erst soll Mann kommen mit langen Stiefeln, blanken Knöpfen am Rock und einem Helm auf dem Kopf. Macht sich sofort aus Wohnung. Is sich nit Beamte.“

Jak Rodacy widzą, podle to szwabskie piśmiństwo nazywa owego Polaka szydlerem „Polensohn“ a potem powtarza jego słowa błędnie wypowiedziane, aby z niego zadrwić. No, mości hakatystko, choćby sprawa tak się miała, jak donosisz, i wtedy nawet pisząc takie rzeczy, tylko siebie samą ośmieszasz, bo to Polaka wcale nie hańbi, jeżeli błędnie po niemiecku mówi. Powód do wstydu miałby Polak dopiero wtedy, gdyby swój język ojczysty zaniedbał. Polak ów umie porozumieć się w swej mowie ojczystej, a prócz tego choć od biedy także w języku niemieckim, ale wielkie pytanie, czy pismak „Westfelerki“ zna który z języków obcych choćby o tyle, o ile ów Polak z Bärendorfu zna język niemiecki. Taką nienawiścią pałają ku Polakom nawet niemieckie „blatky“ katolickie. Wstydz się, wstydz polakożercza bibuła!

pogoń, to zawsze, z obawy pobłądzenia w lesie, będą szli za tymi, którzy postępują w pobliżu rzeki. Wszyscy to dobrze wiedzieli i dla tego Lisek osobiście poprowadził ten oddziałek.

W ogóle straty Chrobotów nie były zbyt znaczne, choć stosunkowo zapewne stracili więcej ludzi niż Niemcy. Oprócz Zbigniewa mieli jedenastu zabitych i coś dwudziestu ranionych z których zresztą każdy mógł zatrzymać się na końcu i jechać.

Lisek wiodł ze sobą Niemca schwytanego na arkan, teraz rozbrojonego zupełnie, odarte go ze zbroi i przywiązanego do konia, którego wiodło dwóch junaków. Zabój jechał przy swym dawnym towarzyszu podróży Lisku.

Tak postępowano wyciągniętego stępa nad rzeką. Dzień powoli się robił. Białe mgły nad Wisłą spadały coraz niżej i z poza lasów rumieniło już niebo purpurą wschodzącego słońca. Obfita rosa leżała na murawie, na liściach drzew i strącana przez włócznie wojaków, spadała na nich. Cała puszcza brzmiała tysiącem głosów, świergotem ptactwa, krzykiem żorawi i kukaniem kukulki. Ciepły przewiew wiatru z głębi boru przynosił aromatyczny zapach żywicy. Posuwano się w największej cichości.

Nakoniec słońce wyszło z poza lasów i gór, rozpędziło resztki mgły kłębiące się jeszcze nad wodą, przejrzało się rozbrojone w złoto i purpurę w pluskującej fali Wiślanej i rozjaśniło wszystkie ciemności lasu. Lisek z następującym dniem był coraz niespokojniejszy i co chwila się oglądał i przyspieszał kroku. Chciał on bądź co bądź ująć przed pościgiem Niemców, którego się spodziewał, którego był prawie pewny. Nie mógł bowiem przypuścić, żeby Niemcy czując się silnymi, nie pomścili zadanej im w nocy klęski. (C. d. n.)

Wiele pieniędzy
może każdy zarobić pobocznie, a inwalidzi zajmując się jako zatrudnieniem głównem, pokazywaniem maszyn, która mówi, śpiewa i gra. Cena 150 marek i wyżej. — Bliższych szczegółów udzieli
Józef Wieloch,
Bochum. Weilenbrink nr. 11.

Kantyczki
czyli zbiór kolęd i pieśni na Boże Narodzenie, z dodatkiem kolęd i pieśni do użytku domowego. Cena 35 fen, z przesył 40 fan.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Krzyże stojące niklowe i z drewna dębowego. polerowane, ozdobne i zwyczajne.
Krzyże do zawieszania niklowe i drewniane w każdej cenie.
Krzyże z hebanową okładką od 10 fen., począwszy do 1,50 m. za sztukę.
Księgarnia „Wiarus Polski“
w Bochum.

Towarzystwo św. Marcina w Kirchlinde.

W niedzielę dnia 9 grudnia po południu o godzinie 3 odbędzie się zwykłe zebranie. Będzie wolne piwo. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w Linde.

W niedzielę 9 bm. o godz. 3½ po południu odbędzie się posiedzenie, na które się wszystkich członków i gości z Linden i Dahlhausen zaprasza, ponieważ będzie narada o gwiazdce i różne inne sprawy są do załatwienia. O jak najliczniejszy udział uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen.

W niedzielę dnia 9 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się miesięczne zebranie, na które powinni się wszyscy członkowie stawić, ponieważ będzie spis działek, aby wiedzieć jak z gwiazdką się urządzić. Tak samo mamy ważny wniosek do załatwienia. Z tego powodu obowiązkiem każdego członka jest, aby się na powyższe posiedzenie stawił. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Koło śpiewaków „Sobieski“ w Herten.

W niedzielę dnia 9 grudnia o godzinie 4 po południu odbędzie się miesięczne zebranie i lekcja śpiewu. O liczny udział prosi Zarząd.

Koło śpiewu „Dzwon“ w Essen

urządza **wieczorek** ku uczczeniu pamięci **Adama Mickiewicza** w niedz. 9 bm. o g. 6 po poł. na małej sali p. Möllera, Schlittenbahn 58. Lekcja jak zwykle o 11 przed południem w powyższym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Kochanemu Bratu i Szwagrowi

Mikołajowi Stepinowi w dniu godnych Imienin

życzymy szczęścia, błogosławieństwa Bożego, zdrowia do-
brego i życia jak najdłuższego. Tu na ziemi fortuny, a po
śmierci w niebie korony. Po trzykroć wytrzymujemy niech
żyje Mikołaj, niech żyje, aż go siwy włos pokryje. Tego ci
życza
Brat z żoną z Altenessen.

Wiec polski w Karnap

odbędzie się w niedzielę dnia 9 grudnia o godzinie ½ 4 po połu-
dniu w sali p. Kempera. Rodaków z Karnap, Horst-Emscher, Hor-
stermark, Altenessen i całej okolicy uprasza się o liczny udział, aby
wspólnie pomówić o naszym obecnym położeniu. Przyjechać do Kar-
nap można koleją żelazną i elektryczną.

„Związek Polaków“.

Uroczyste zebranie

w celu uczczenia pamięci króla poetów polskich

Adama Mickiewicza

oraz setnej rocznicy urodzin zasłużonego Rodaka naszego

Dr. Karola Marcinkowskiego

odbędzie się w sobotę 8 grudnia (w Uroczystość Niep. Poczęcia N.
M. P.) o godz. ½ 4 po południu w lokalu p. Schemanna w Bochum
przy klasztorze. — Rodaków z Bochum i okolicy uprasza się o liczny
udział, aby uprzytomnić sobie życie i działalność owych dwóch zasłu-
żonych ziomków naszych, i odpowiednią dla siebie wywnioskować z tego naukę

Telegram!

Kto chce się przed gwiazdką na pół darmo ubrać??

Wielki pośpiech!

Tylko do 24 gru-
dnia trwa

Wielki pośpiech!

wielka wyprzedaż gwiazdkowa

zakupionego przezemnie w Berlinie wielkiego składu ubrań i paletotów.

Dowodem, że ludzie u mnie tanio kupują jest także to, że niemal co-
dziennie z okolicy Dortmundu, Bochum, Gelsenkirchen, Reck-
linghausen, Essen, Oberhausen, do mnie przybywają i za bajecznie
tanie ceny towary nabywają.

Mam jeszcze na składzie

1143 sztuk

ubrań dla mężczyzn, czarnych, brunatnych, oliwkowych wartość 16
marek, teraz tylko 8,25 mr.

Paletotów zimowych czarnych, brunatnych i oliwkowych od 18 do 50
marek, teraz 8,00 marek.

Spodnie na niedzielę, piękny krój, we wszystkich kolorach do wybra-
nia, wartość, 10,75 mr., teraz 4,80 mr.

Ciężkie zimowe żakiety, z ciepłą podszewką od 3,25 mr. począwszy.
Płaszcze pelerynowe bardzo piękne, we wszystkich kolorach od 17 mr.

Obuwie

mam na składzie tylko najlepszej roboty ręcznej i polecam po tanich cenach:
Buty do kąpieli, pantofle pluszowe, kamasze, bōty z gumami dla nie-
wiad, półbōty dla mężczyzn, bōty z fałdami, bōty dla dzieci.

Prócz tego zwracam odbiorcom z obwodu 25 mil kosztu po-
dróży kolejną.

S. Kleczewski,

Bahnhofstr. 68 Herne. Bahnhofstr. 68.

Czeladnik szewski

znajdzie zaraz stałe zatrudnienie.

L. Kubiacyk,
Bruch, przy ul. Marienstr.
przy kościele katolickim

Codziennie

świeży pod gwarancją czysty

olej siemienny

przy obliczeniu najniższej
ceny poleca

Waleryan Bykowski
tłórkarnia oleju w Przemencie
(Priment Kr. Bomst).

Na gwiazdkę!

Rodakom na obczyźnie oznaj-
miam, iż przyjmuję zamówienia na
oryginalne prawdziwe Singera

maszyny do szycia,

damskie i rzemieślnicze wszelkiego
rodzaju. Stare przyjmuję w za-
mianę.

Bezpłatna nauka szycia,
dogodne warunki spłaty,
za gotówkę rabat.

Wacław Funtowicz,

Essen, Engelbertstr. 14.

Baczność! Kto potrzebuje
maszynę do szycia, niech mi do-
nieś na kartce pocztowej, a przy-
będę do niego.

75 fen.

kwartalnie kosztuje teraz

„Szkółka domowa“

jedyny w zaborze pruskim obraz-
kowy tygodnik dla samouków
dzieci i młodzieży. Zawiera oso-
bną „Szkółkę Rodzicielską“

czyli naukę, jak rodzice w domu
nauczać mają rzeczy najpotrzeb-
niejszych, oraz naukę **abecadła**
i naukę pisania wzorami: „Sam
się pisać nauczę“. Na po-
czcie „Szkółka“ zapisana we wy-
kazie gazet II Nachtrag 126a

Numerów bezpłatnych na okaz
żądać należy pod adresem:

„Szkółka Domowa“,
Poznań (Posen), Piekary 7. III

Karmelki przeciw kaszlowi
skuteczne
zawsze świeże poleca

Fr. Górecki w Rauxel.

Skład I. rzędu

ubrań dla mężczyzn i chłopców

Jacob i sp., Witten,

Telefon 167.

Bahnhofstr. 26.

Polska usługa!

Polska usługa!

Polska usługa!

Polska usługa!

Eleg. dobrze leżące
paletoty

dla mężczyzn

od 7⁵⁰ mr. pocz.

Beznagannie leżące
ubrania

dla mężczyzn,

od 7 mr. pocz.

Sliczne nowości
w ubraniach

dla chłopców,

od 1⁵⁰ mr. pocz.

Haweloki

dla chłopców

z peleryną.

od 2²⁵ mr. pocz.

Bukskin. spodnie

dla mężczyzn

od 1⁵⁰ mr. pocz.

Tylko

dobrej jakości

ubrania do roboty

zadziwiająco tanio.

Do gwiazdki jest nasz skład co nie-
dzielę do godz. 9 wieczorem otwarty.

Praktyczne sprzęty domowe

jako

dodatki

w znany sposób bez najmniejszego
podwyższenia cen.

~ Polska usługa. ~